



ORDER DLA ZAŁOGI

DZIŚ W NUMERZE:

- ◆ NASZ KOMENTARZ
- ◆ ORDER DLA ZAŁOGI
— WIZYTA HENRYKA JABŁOŃSKIEGO
- ◆ OOP W DZIAŁANIU
— „SZESNASTKA” Z INICJATYWA
- ◆ KIERUNKI
- ◆ TRENING CZYNI MISTRZEM
- ◆ SPORT

Długo pamiętać będziemy dzień 8 sierpnia br. Dla załogi był on dniem odznaczenia wytwórni Orderem Sztandaru Pracy II Klasy dokonanym przez Członka Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczącego Rady Państwa tow. Henryka Jabłońskiego.

Hasło „Dobra codzienna praca ambicją każdego pracownika”, było myślą przewodnią odbytej w kinie Lot uroczystości, na którą przybyli licznie mieszkańcy Świdnika przodujący pracownicy WSK, działacze organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej.

Rozwój i osiągnięcia wytwórni przedstawił jej dyrektor naczelny Jan Czogała, który podziękował także załozę za wieloletnią i rzetelną pracę. Wniesiono sztan-



dar zakładu, który tow. Henryk Jabłoński udekorował Orderem Sztandaru Pracy II Klasy i gratulując całej załozę w imieniu Biura Politycznego i osobiście I Sekretarza KC PZPR tow. EDWARDA GIERKA powiedział, że sukcesem naszego zakładu są nie tylko bieżące osiągnięcia produkcyjne, ale także twórcze podejście do pracy, dbałość każdego z członków załogi o własny rozwój, o to by praca czyniła nas mądrzejszymi, doskonalszymi.

Po zakończeniu uroczystości związanej z dekoracją tow. Henryk Jabłoński zwiędził wydział produkcyjny między innymi wydział obrabiarek sterowanych numerycznie i spotkał się z kierownictwem i aktywnym zakładu.

m.

OOP W DZIAŁANIU

„Szesnastka” z inicjatywą

Realizacja zadań planowych przedsiębiorstwa wspierana inspiratorską działalnością oddziałowych organizacji partyjnych przynosi spodziewane efekty. Szczególna aktywność i zaangażowanie grup partyjnych w wydziałach doprowadzają często do powstawania trwałych form społecznej działalności, które mają niebagatelny wpływ na efektywne wykorzystanie rezerw.

W niniejszym artykule chcemy przedstawić oddziałową organizację partyjną, która od dłuższego czasu znana jest z wielu społecznych inicjatyw. Jest to OOP nr 16, licząca 32 członków partii i 2 kandydatów. Od stycznia br. na czele tej organizacji stoi tow. EDWARD DZIEDZIURA.

Egzekutywe stanowią: II sekretarz OOP JAN MATACZYŃSKI, sekretarz propagandy STANISŁAWA WYBRAŃSKA i członkowie — JOZEF NIEZDROWSKI i HALINA SZWAJEWSKA. W

OOP nr 16 działały jeszcze nie tak dawno 3 grupy partyjne. Po odejściu z wydziału ofiarnej i aktywnej działaczki tej organizacji Haliny Szwaiewskiej egzekutywa organizacji nosi się z zamiarem utworzenia 2 grup partyjnych, w których funkcję grupowych pełniłby: NATALIA FIRLEJ i MARIAN DEJNEK.

Wydział ekspedycji, przy którym działa OOP nr 16 jak wiadomo jest wydziałem specyficznym. W gestii załogi leży kompletacja, konserwacja i przygo-

townanie do wysyłki śmigłowców i części luzem. I gdyby nie inicjatywa naszej organizacji — mówi tow. Edward Dziedziura — już w I kwartale br. groziło nam niewykonanie w terminie zadań planowych. Szczególnie w marcu br. jak jeszcze chyba żadnego miesiąca nastąpiło wielkie spiętrzenie robót. Odwołaliśmy się o pomoc rzecz jasna do całej załogi, załoga odpowiedziała na nasz apel z wielkim zrozumieniem. Nie szczędząc sił i godzin w pracy zaęgnaliśmy kryzys realizując w 100 proc. zadania planowe I kwartału br. Obok członków partii, którzy stanęli na pierwszej linii frontu walki o plan w akcji brali udział członkowie ZSMP i bezpartyjni. Szczególnie wyróżnili się wówczas dwaj mistrzowie: LUDWIK GRODEK i STANISŁAW MALICKI, którzy zmobilizowali do pracy gniazda pakowaczek i inne placówki.

Dobra marcowa robota procentowała w kwietniu br., w którym to miesiącu przystąpiliśmy do porządkowania terenu przylegającego do wydziału. Trzeba o-

(Dokończenie na str. 2)



Sztandar już udekorowany orderem, w tej uroczystej chwili w poczęcie sztandarowym byli Alina Ostrowska, Henryk Cieślak i Stanisława Woźniak.

Fot. T. Glowacz



W OBIEKTYWIE FOTOREPORTERA

Bezdomne lodówki



Samochody chłodnie można spotkać niemalże w każdym zakątku naszego zakładu. Stoją po kilka i... najczęściej tarasują drogi lub po prostu przeszkadzają w ruchu pieszym. Szczególnie uciążliwym jest ich odbiór co dzień przez kierowców, który odbywa się między budynkami administracyjnymi. Hałasujące silniki i uruchamiane agregaty przeszkadzają w pracy.

Fot.: M. Tarnowska



komentarz

Respektować prawa i obowiązki

„...tak jak w każdej dziedzinie życia, tak i w dziedzinie praw i wolności obywatelskich musimy doskonalić praktykę, surowo tępić naruszanie praworządności a równocześnie umacniać respektowanie prawa w postawach i zachowaniach obywateli (...) Socjalistyczna praworządność to jedność praw i obowiązków oraz ich powszechne poszanowanie przez państwo i przez obywateli”.

(Edward Gierek VII Plenum KC PZPR)
Na co dzień nie zastanawiamy się na ogół, że tak się jakoś w życiu składa, iż w parze

z prawami chadzają obowiązki. Popatrzmy — każdy kto chce korzystać z praw przysługujących uczniom bądź studentom ma za zadanie — wywiązywać się ze swych naukowych powinności. Pracownicy, w zamian za przysługujące im ze strony zakładu świadczenia, zobowiązują się postępować zgodnie z umową i regulaminem pracy.

Obywatelom, prawo PRL gwarantuje ich interesy, strzeże ich uprawnień wolności i mienia, chroni bezpieczne życie, pracę i odpoczynek.

(Dokończenie na str. 2)

OOP W DZIAŁANIU

„Szesnastka“
z inicjatywą

(Dokończenie ze str. 1)

czek, śmieci i zniszczonej papy. Przy okazji uprzątnęliśmy także teren przyległy do HRR. Trochę to dziwne, ale tak było... Sowieci opłacili się nam ostatni czyn partyjny. Wzięło w nim udział 80 proc. załogi. Bardzo dobrze pracowali młodzieżowcy. Z organizacji młodzieżowej nie zabrakło w czynnie ani jednego zetesempowca.

W tym miejscu chciałbym dodać — uzupełnia wypowiedź sekretarza tow. Józef Niedzrowski, że jeżeli chodzi o jakiegokolwiek czyn społeczno-zawodowy podejmowane w wydziale, staramy się zawsze aby młodzież zorganizowana dołączala do towarzyszy partyjnych i odwrotnie, aby towarzysze partyjni włączali się do akcji młodzieżowych. I trzeba przyznać, że ta współpraca dobrze nam się układa, przynosząc obopólnie korzyści.

Ale nie tylko na pracę zawodową zwracamy uwagę w działalności naszej OOP. Organizacja nasza widzi w swym działaniu dobro człowieka. Staramy się, nie przechodząc obok spraw ludzkich takich jak sprawy mieszkań, zapomóg i innych ważnych proble-

mów socjalno-bytowych. Sprawy międzyludzkie omawiane są najczęściej w grupach partyjnych. Jeżeli problemów nie da się załatwić na najniższym szczeblu sprawy wędrują na posiedzenie kolektywu wydziałowego. Trzeba także wspomnieć koniecznie o pracy ideowo - wychowawczej.

Szkolenie członków partii przemieśliśmy w ostatnich miesiącach do ośrodka metodycznego KZ PZPR.

Wymieniona to sprawa. Korzystamy z projekcji filmowych, z przeżrocy i bogatej lektury. Dopracowaliśmy się ważnej sprawy, którą także chciałem podkreślić. Od trzech lat w 100 proc. członkowie naszej organizacji opłacają na bieżąco składki partyjne. Nasz skarbnik HENRYK LIS otrzymał dyplom z tego tytułu. Dobrze byłoby mieć w OOP własnego prelegenta. Liczymy że funkcję tę obejmie tow. MARIAN PIOTROWSKI. Jednym słowem — mówiąc o tym co zrobiliśmy dziś nie zapominamy o jutrze. Stąd też dalszych cennych inicjatyw z pewnością u nas nie zabraknie.

K.



...IRENY DZIDO

Energiczna, z impetem i uporem walcząca o sprawy wszystkich pokrzywdzonych, tych którzy nie potrafią sobie radzić z gszczęm przepisów, biurokracją, stały rzecznik interesów kobiet — taką panią Irenę znają współpracownicy z Rady Zakładowej i jej podopieczni z klubu seniorów. Uroczą, elegancką wszyscy zgodnym chórem twierdzą, że wygląda na dwadzieścia pięć lat — i rzeczywiście właśnie stuknęło pani Irenie czterdzięce — bowiem 1 sierpnia 1952 roku rozpoczęła swoją pierwszą w życiu pracę jako laborantka w dziale głównego metalurga WSK. Od początku absorbowala ją praca społeczna i dziś od pięciu lat kieruje działalnością komisji kobiecej przy Radzie Zakładowej. Z rozrzuconymi wspomina koleżanki, kolegów chemików, wśród których stawiła pierwsze kroki w zakładzie. Nie były to łatwe czasy, o własnych siłach pokonywać trzeba było wiele barier i może dlatego właśnie tak mocno zaangażowała się w pracę społeczną, która umożliwia pomoc najbardziej jej potrzebującym — ludziom starszym kobietom, ich dzieciom. Czasem dużo trzeba, aby do końca doprawdzić jakąś szczególnie trudną

sprawę — przydziału mieszkania dla chorego rencisty, hotelu dla rozpoczynającej dopiero pracę młodej dziewczyny, podwyżkę dla rzetelnej, długoletniej pracownicy obciążonej dziećmi — jednak

posiada też odznakę Zasłużonej pracownicy WSK i Zasłużonej dla Lubelszczyzny. W życiu prywatnym... dobrze gotuje, bardzo lubi pracę na działce i cieszy się ogromnie z turystycznych zainte-



wiele takich właśnie załatwionych pozytywnie spraw ma pani Irena na swoim koncie.

resowań swego już bardzo dorosłego syna i naukowych sukcesów córki.

Cieszy się zaufaniem przełożonych, sympatią współpracowników i dużą popularnością nie tylko wśród załogi WSK — jest

Bardzo lubianej i zawsze uśmiechniętej pani Irenie życzymy wielu jeszcze sukcesów w pracy, dużo szczęścia w życiu

LEKSYKON EKONOMICZNY — P

Przedsiębiorstwo i prakseologia

Przedsiębiorstwo jest podstawową jednostką gospodarującą. Jest ono powołane do prowadzenia określonej działalności gospodarczej, której celem jest zaspokajanie potrzeb społecznych w zakresie przewidzianym przez plan (centralny lub terenowy). Działalność przedsiębiorstwa może polegać na:

- wytwarzaniu określonych wyrobów przeznaczonych na „rynek” — na zapotrzebowanie ludności w kraju i na eksport, lub też dostarczanych w ramach tzw. kooperacji innym przedsiębiorstwom w postaci elementów niezbędnych do prowadzenia ich działalności w ramach społecznego podziału pracy,
- pozyskiwaniu od natury jej zasobów, które w postaci naturalnej, lub przetworzonej w wyroby uszlachtowane są konsumowane i wykorzystywane przez ludność i przemysł,
- prowadzeniu określonych usług na rzecz ludności lub innych przedsiębiorstw łącznie z prowadzeniem zorganizowanych usług handlowych.

Prowadzenie działalności gospodarczej do której zostało przedsiębiorstwo powołane i która (jako zadanie) wynika z Narodowego Planu Gospodarczo-Społecznego — NPGS wymaga zaangażowania określonego potencjału wytwórczego.

Na ten potencjał wytwórczy każdego przedsiębiorstwa składają się trzy główne elementy:

- odpowiednio zorganizowana i posiadająca określone kwalifikacje załoga z której każdy pojedynczy pracownik ma do spełnienia określone funkcje niezbędne do tego aby przedsiębiorstwo, jako całość osiągało zamierzone cele,
- określone maszyny i urządzenia zlokalizowane w odpowiednio wyposażonych i urządzonych halach i biurach jako tzw. „środki pracy”,
- określone surowce, materiały i półfabrykaty, które noszą nazwę „przedmiotów pracy” i które w fazie procesu produkcyjnego pod działaniem ludzkich rąk i umysłów ulegają przeobrażeniu w wyroby posiadające właściwości użyteczne dla społeczeństwa.

Wytwarzanie (wydobycie, bądź przetworzenie) wyrobów lub świadczenie usług w przedsiębiorstwie wymaga zespolenia wszystkich trzech elementów w jeden odpowiednio zorganizowany i wzajemnie współpracujący jednolity system — zespolony jednym celem produkcyjnym. Realizacja tego celu wymaga równocześnie zastosowania w przedsiębiorstwie podziału pracy, według którego równie niezbędna i cenna jest praca robotnika jak i pracownika inżynierjno-technicznego.

Osiągnięcie „powodzenia” funkcjonowania trzech elementów w postaci efektywnej realizacji zadań produkcyjnych wymaga także pewnych cech samodzielności i odrębności ekonomicznej przedsiębiorstwa przy zachowaniu sterowania centralnego.

Stąd przedsiębiorstwo jako jednostka organizacyjna posiada:

- osobowość prawną, która pozwala mu jako osobie prawnej na nawiązywanie bezpośrednich kontaktów z innymi przedsiębiorstwami to jest zawierania z nimi umów, zaciągania zobowiązań oraz podejmowania we własnym imieniu wiążących decyzji, ponadto przedsiębiorstwo ma prawo posiadania konta w banku i obowiązek prowadzenia rachunkowości,
- oraz odrębność organizacyjną i ekonomiczną oznaczającą, że przedsiębiorstwo jest jednostką zlokalizowaną na określonym terenie, posiadającą określoną nazwę i wykonującą określone zadania, której oddano do dyspozycji część majątku ogólnonarodowego poprzez wyposazenie go w środki trwałe i obrotowe, którymi może ono samodzielnie dysponować aby realizować w pełni i efektywnie nałożone zadania.

Zgodnie z zasadami rozrachunku gospodarczego (jako metody zarządzania) przedsiębiorstwo równocześnie ma obowiązek prowadzenia racjonalnej działalności i pokrywania własnych wydatków z wpływów ze sprzedaży swych wyrobów oraz rozliczania się z budżetu państwa poprzez przekazywanie części wypracowanego zysku na cele ogólnospołeczne.

Tak w największym skrócie potraktowane cechy przedsiębiorstwa socjalistycznego wyrażają równocześnie istotę treści jego gospodarowania — treść społeczną i prakseologiczną. Oznacza to, że przedsiębiorstwo jest powołane do realizacji zadań wynikających z NPGS, które stanowią konkretyzacje i kwantyfikację nadrzędnego celu gospodarowania w społeczeństwie socjalistycznym tj. dążenie do maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb społecznych, ale równocześnie, a właściwie przede wszystkim ze względu na wyżej wymieniony cel.

Przedsiębiorstwo ma obowiązek działać w oparciu o wymóg prakseologii, to jest racjonalnie i skutecznie, a więc tak aby efekty tej działalności w maksymalnym stopniu pomnażały korzyści ogólnospołeczne.

- 1) prakseologia jest nauką o sprawie, działaniu, której pierwsze założenia stworzył w 1890 roku francuski socjolog Espinas. W naszym kraju jej twórcą jest prof. T. Kotarbiński. Nauka ta między innymi formuluje zasady skutecznego, racjonalnego działania i walory „dobrej roboty”.

R.N.



Komisja kobieca przygotowuje jubilatce miłą uroczystość. Stoją od lewej: Teresa Koener, Krystyna Sikorzńska, Maria Szymańczyk, Maria Laskowska, Kazimiera Rogowska, Zofia Sikorska, Genowefa Tolubińska, Celina Włodarczyk, Irena Dzido i Wiesława Wrońska.

Fot.: T. Glowacz

także przewodniczącą Komisji kobiet pracujących przy WRZZ i członkiem prezydium WRZZ. W ubiegłym roku odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasłu-

NASZ KOMENTARZ

(Dokończenie ze str. 1)

Obligują do rzetelnego wypełniania obowiązków wobec Ojczyzny i przyczyniania się do jej rozwoju. Katalogiem podstawowych praw i obowiązków obywatelskich jest Konstytucja, która zmieniona przez Sejm PRL 10 lutego 1976 r. ściślej niż dotąd wyraża współzależność praw i obowiązków każdego z nas. Dziś korzystamy z udziału czterech podstawowych praw i wolności obywatelskich (łącznie z wprowadzonym

Jest także wiele organizacji społecznych, które jako jedno z głównych zadań mają troskę o realizację praw obywatelskich jak np. związki zawodowe — stoją na straży socjalnych i ekonomicznych praw pracowników, czy ZSMP który reprezentuje interesy i dążenie młodzieży.

Dużą rolę odgrywają tu także stowarzyszenia twórcze i zawodowe, czy takie jak PCK lub ZBoWiD. Nie znaczy to jednak, że nikt nie zagraża prawom i wolnościom obywateli w naszym kraju — zagrożeniem takim jest nadużywanie swoich praw z uszczerbkiem dla innych obywateli a takim jest i bumelanctwo i zagarnięcie mienia społecznego słowem wszelkie łamanie prawa, dyscypliny społecznej i zasad współżycia.

Zagrożenie takie stanowią wyposażenie pracy niektórych urzędów czy instytucji, niedostatek wiedzy, poziomu kultury politycznej i prawnej niektórych kręgów czy osób.

Wszyscy chcemy w pełni wykorzystywać nasze prawa więc i do przeciwstawiania się ich zagrożeniu zobowiązani jesteśmy wszyscy. m.

RESPEKTOWAĆ PRAWA I OBOWIĄZKI

od 1976 roku prawem korzystania za granicą z opieki PRL, prawem do korzystania ze środków i prawem do uczestniczenia w sprawowaniu kontroli społecznej) oraz mamy także sześć podstawowych obowiązków obywatelskich. Od trzydziestu lat polski lud pracujący jest gospodarzem swego kraju i z pozycji gospodarza, z pełnym poczuciem odpowiedzialności wciela w życie idee praw i powinności obywatelskich. Państwo jako oficjalny wyraziciel interesów i dążeń ludzi pracy i całego narodu jest głównym i najbardziej skutecznym gwarantem korzystania z praw i siłą zapewniającą wykonywanie podstawowych obowiązków obywatelskich.

KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH

ZSMP · ZSMP · ZSMP

Młodzieżowe spotkanie przyjaźni

W dniach od 27 lipca do 1 sierpnia br. odbyły się na Węgrzech Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Węgierskiej. Była to pierwsza w historii dwustronnych kontaktów tak masowa impreza polityczna młodego pokolenia naszych bratnich krajów. W skład trzystuczterdziestu osobowej delegacji polskiej wchodziło przedstawicieli wszystkich środowisk młodzieży polskiej.

Byli to reprezentanci 21 województw — w tym dziesięciu, które stale współpracują z odpowiednimi województwami węgierskimi. Ponadto w delegacji uczestniczyli przedstawiciele środowiska artystycznego oraz zespół muzyczny „Krom” i zespół folklorystyczny „Słowianki” z Krakowa.

Województwo lubelskie reprezentowała dziesięcioosobowa delegacja — członkowie ZSMP, SZSP i ZHP. Spotkanie młodzieży polskiej i węgierskiej było wynikiem porozumienia o współpracy między RG FSZMP i Węgierskim Komunistycznym Związkiem Młodzieży (KISZ) podpisanego w 1976 roku, które ma na celu pogłębienie wiedzy młodego pokolenia obu krajów oraz rozszerzenie współpracy między polskim i węgierskim ruchem młodzieżowym.

Uczestnicy naszej delegacji spotkali się na miejscu zbiórki w Katowicach skąd 27 lipca wyruszyła kolumna ośmiu autobusów. Na granicy czechosłowacko-węgierskiej na młodzież polską oczekiwali już młodzi Węgrzy.

Tego samego dnia wieczorem w Parku Lorinc położonym w robotniczej dzielnicy Budapesztu odbyła się inauguracja Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Węgierskiej.

Spotkanie ponad tysiąca młodych Polaków i Węgrów upłynęło w bardzo przyjaznej atmosferze, otrzymaliśmy pamiątkowe chusty z emblematami RG FSZMP i KISZ oraz obejrzelśmy występy czechosłowackiej orkiestry „Rajko” i zespołu Pieśni i Tańca KC KISZ. Ze strony polskiej wystąpił bardzo owocnie przyjęty

zespół „Słowianki”. Nam z kolei podobaly się — przepiękny koncert muzyki węgierskiej, a więc czardasze i dynamiczne tańce narodowe Węgrów. Spotkanie trwało do późnych godzin wieczornych. Dużo też rozmawialiśmy z młodzieżą węgierską o ich pracy, nauce, korzystając jednak często z pomocy tłumacza, gdyż język węgierski jest jednak trochę trudny. Poza tym w ruch poszły rozmówki polsko-węgierskie i słowniki.

Następnego dnia w ośrodku informacji i kultury polskiej odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Sztuka Młodych”. Na otwarciu obecny był ambasador PRL na Węgrzech Stefan Jędrzychowski. W godzinach przedpołudniowych ekipy poszczególnych województw zwiedziły Budapeszt, a wieczorem nasza młodzież zaproszona została do budapestańskich klubów młodzieżowych.

Delegacja lubelszczyzny podejmowana była przez młodzież zakładów transportowych w Budapeszcie. Rozmowy, tańce i śpiewy trwały do późnych godzin wieczornych. 29 lipca autokary z delegacją polską udały się na południe Węgier do Szeged, gdzie odbywał się właśnie już po raz jedenasty Festiwal Kultury Młodzieży Węgierskiej i tak się szczęśliwie złożyło, że mogliśmy w nim uczestniczyć.

Festiwal jest dużym świętem młodzieży węgierskiej, a jeszcze większą rangę nadało mu uczestnictwo w pochodzie, a w zasadzie — barwnym korowodzie — całej delegacji polskiej. Odbrymnie brawa zebrał zespół „Słowianki” maszerujący, a właściwie tańczący na czołe naszej delegacji. Szczególnie podobal się krakowiak odtąńczony przed trybuną.

Cała delegacja polska w strojach organizacyjnych z białymi i czerwonymi chustami prezentowała się imponująco. W mieście odbywały się także występy zespołów artystycznych, a do późnej nocy trwały dyskoteki. Był to prawdziwy karnawał przyjaźni polsko-węgierskiej.

Na estradach miasta występowały też nasze zespoły „Krom” i „Słowianki”, a w klubie dziennikarska otwarto ekspozycję fotograficzną „Polska Młodzież”. W przepięknym szwedzkim amfiteatrze obejrzelśmy Aidę, oraz spektakl Króla Lira. 30 lipca delegacja polska przebywała w zakładach pracy Szeged. Lublinianie i Opolanie podejmowani byli przez pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych im. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

W przedostatnim dniu wizyty przedstawiciele dziesięciu województw z Polski i Węgier przeprowadzili rozmowy na temat dalszej współpracy tych ośrodków.

Delegacja RW FSZMP z Lublina i Związku Młodzieży z Debreczyna przedyskutowała wstępne założenia wszechstronnej wymiany grup twórczych, autobusów przyjaźni, obozów językowych itp., a wkrótce do Lublina przyjadą działacze KISZ z Debreczyna by podpisać umowę o wymianie.

Pozostała część delegacji spędziła czas na basenach i plażach nad Cisz. Przez cały czas naszego pobytu na Węgrzech panowało upalne lato. Wieczorem odbyła się pożegnalna kolacja i 1 sierpnia po ostatnich pożegnaniach i wymianie adresów autokary wyruszyły do Budapesztu. Po krótkim postoju na obiad udaliśmy się w powrotną drogę do kraju.

Wszędzie przyjmowano nas niezwykle serdecznie i gościnnie. Mieliśmy możliwość poznać życie, osiągnięcia i problemy młodego pokolenia Węgrów, które najlepiej przecież można w bezpośrednich kontaktach. Trudno było nam się rozstać z naszymi węgierskimi przyjaciółmi. Zawszą słychać było tylko „Polak — Węgier dwa bratanki”.

Za dwa lata Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Węgierskiej odbędą się w Polsce.

ata

KAŻDY KŁOS NA WAGĘ ZŁOTA

Z WIZYTĄ W KRZESIMOWIE

Tradycją już jest, że od kilku lat ZZ ZSMP organizuje wyjazdy na żniwa, pomagając w ciężkiej akcji (nie cierpiącej zwłoki) zbioru zbóż.

Tak też było i teraz. Dnia 2 sierpnia 1977 roku grupa członków ZSMP z naszego przedsiębiorstwa w liczbie trzydziestu trzech osób plus osiem osób z organizacji miejskiej udała się do miejscowości Krzesimów. Czekaliśmy tam na nasz przewodniczący Zarządu Gminnego ZSMP w Melgwi Jacek Cienkiera.

Poprowadził grupę na miejsce gdzie bardzo pieczołowicie przygotowane front robót. Okazało się, że były to pola zakładu opieki społecznej dla dzieci.

Wiadomością i świadomością ta dodała nam siły i zapału. Uczestników podzielono na trzy grupy. Część poszła w pole z kosami, kosić miejsca, w których zboże wyległo, następna grupa zbierała i zestawiała zboże. Natomiast trzecia zbierała z pola i zestawiała już wykoszone, które nie nadawało się do zbiórki maszynowej.

Wielka szkoda, że praca nasza nie była doprowadzona do końca

(zawiniły warunki atmosferyczne). Najważniejsze jest jednak chyba to, że kierownictwo zakładu, pracownicy jak też i ludność miejscowa przyjęli nas bardzo gorąco i serdecznie.

W głowach nie chciało się mieścić — ale tak było. Na pole przyniesiono nam kompot, nie szczędzono słów uznania za pracę. Po zakończeniu pracy zorganizowano wspólny podwieczorek pod dębami w parku. Apetyt dopisywał, kanapki, ogórki, kompot własnej roboty — (przygotowane przez pracowników zakładu) bardzo smakowały.

Nie zabrakło sił na śpiew, żarty i zabawę. Opuuszczając już miejscowość dostaliśmy jeszcze dużo zaproszeń na następne akcje i zestawiała zboże. Nawiazaliśmy się nie opuścić ani jednej, o ile dopisze pogoda.

Kończąc tę krótką relację, zachęcam młodzież do brania udziału w niesieniu pomocy w tak pozytywnej akcji.

Głos harcerski na wędrownicy



Harcerze — członkowie kolegium redakcyjnego Głosu Harcerskiego przebywają na wakacjach, ale już wkrótce — po rozpoczęciu roku szkolnego — ukaze się kolejny numer ich kolumny.

Elektroniczne przyspieszenie

Polska elektronika dokonała w ciągu ostatnich lat olbrzymiego przyspieszenia. Wartość produkcji wzrosła w latach 1972-76 prawie trzykrotnie. Ilościowo wzrosła wartość produkcji towarzyszyła gruntowna modernizacja wyrobów o znaczącej wzrost jakości. W jednoczesnym „Unitra” — skupiającym znakomitą większość zakładów produkujących sprzęt elektroniczny — nastąpiły generalne zmiany polegające na powszechnej tranzystoryzacji oraz wprowadzaniu na szeroką skalę układów scalonych. Dla użytkowników sprzętu oznaczało to wyższą jakość i niezawodność urządzeń, mniejsze gabaryty i ciężar — jednym słowem, większą użyteczność praktyczną.

W powszechnym użytku znalazły się urządzenia stereofoniczne klasy hi-fi, wzbogacono zestaw asortymentu magnetofonów kasetowych i szpulowych zarówno mono — jak i stereo, a w ostatnim czasie kwadrado i kwadro. Polska stała się najwęższym producentem magnetofonów w Europie.

Przemysł elektroniczny ma w Polsce silne zaplecze badawczo-rozwojowe. Właśnie dzięki niemu możliwe było podjęcie produkcji najbardziej nowoczesnych podzespołów, jak np. dyskretne elementy półprzewodnikowe, układy

scalone, tyrystory, obwody drukowane, elementy optoelektryczne i ferrytowe, przetworniki elektroakustyczne i inne.

Wysiłek naukowców, inżynierów i robotników sprawił, że eksport wyrobów elektronicznych zwiększony został w ciągu ostatnich 5 lat — 2,5-krotnie, a w tym do krajów kapitalistycznych aż 8-krotnie. „Unitra”, jako przedstawiciel polskiego przemysłu elektronicznego, staje się coraz bardziej liczącym się partnerem na światowym rynku, elektronicznym. Warto jednocześnie dodać, że partnerem solidnym, przywiązującym dużą wagę do różnorodnych form współpracy międzynarodowej w dziedzinie technicznej, wytwórczej i handlowej.

Polska elektronika systematycznie, z roku na rok, umacnia swoje związki z dużymi, przodującymi w świecie producentami sprzętu elektronicznego. Doraźne kooperacje przekształciły się w trwałe związki. Klasyfikującym tego przykładem mogą być powiązania z fawuską firmą Thompson. Wieloletnia umowa z tą firmą przyniosła korzyści obustronne. Obecnie nawiązane zostały ściślejsze kontakty z firmami Grundig i Telefunken. Mamy duże możliwości w dziedzinie do-

(Dokończenie na str. 5)

MOIM ZDANIEM

Będąc jednym z uczestników zebrań młodych aktywistów naszej zakładowej organizacji nie tylko dowiedziałem się o bolączkach ich nurtujących w takich dziedzinach jak BHP, organizacja pracy, realizacja planów itp. lecz również ujrzałem... smutne oblicze aktywisty.

Rzecz w tym, że te prob-

SMUTNE OBLICZE „AKTYWISTY”

lemy, które są znane i oczywiste dla wszystkich młodych pracowników należy przedstawić kierownictwu i dyrekcji naszego zakładu, a więc ktoś to musi dobitnie i jasno wyjaśnić, ktoś musi wstać na naradzie i wyrazić wolę więk- czości ku ich zadowoleniu. I to z czym się spotkałem... Ci, co tak wiele mają do powiedzenia nam, rówieśnikom, nie chcą zabrać głosu przed kierownictwem, tłumacząc się co najmniej dziwnie, aby nie rzeć głupio: „...ja nie chcę się

narazić, co będę rozrabiał, niech mówią inni. Z tą biernością spotkać się można niemal w każdym wydziale, w każdym kole ZSMP.

Oczywiście, że dotyczy to znikomej grupy członków, zapewne tych, którzy przypadkiem znaleźli się w szeregach ZSMP-owskich, i którzy wychodzą z niefrasobliwego założenia, że „pokorne ciele dwie matki sse”.

„Aktywista” — jeżeli można

się przełożonemu, nie chce jak twierdzi z nimi zaczynać, bo i tak co tam... Młoczącym siedzeniem, można by powiedzieć dziedziczeniem, „zaliczyć” kolejną naradę, a następnie poruści do wydziału nadal ze swoim słomianym zapalem i będzie się rozwodził o ciągłe nie rozwiązanych problemach.

Bywa i tak, że z takiej postawy wynika bardzo często nieporozumienia pomiędzy kierownictwem a młodym pra-

cownikami, a to tylko dlatego, że ci pierwsi nie są w bieżąco zorientowani w sytuacji.

A więc „aktywista” zrób rachunek sumienia ze swojej postawy, gdyż taka jaką reprezentujesz niweczy trud i nie przynosi chwały organizacji. O tym, jak akceptuje taką postawę młodego pracownika kierownik następnym razem.

ech.

TRENING CZYNI MISTRZEM

Czytamy w nim:

Zakończyliśmy i podsumowaliśmy wyniki pracy wykonanej w naszym kombinacie przy pomocy śmigłowca. Okazuje się — zgodnie z powiedzeniem: trening robi mistrza — że wyniki tej pracy są znacznie lepsze od poprzedniego roku, a śmigłowiec stał się w naszych warunkach jedną z najbardziej użytecznych maszyn rolniczych.

Zebrałiśmy w tym roku doskonałe plony rzepaku i zbóż. Uważamy, że jest w nich cząstka śmigłowca rozumiejącą w ten sposób terminowość i jakość wykonanych zabiegów. Zwiększyło się znacznie wykorzystanie śmigłowców. Złożyło się na to lepsze przygotowanie kombinatu do pracy, ale również — jeśli nie głównie — dobra praca pilotów i obsługi technicznej, których uznajemy za swoich. Od stycznia 1977 roku zwiększamy areal kombinatu o 2.500 ha, a w swoje działania przyjmujemy całe rolnictwo na terenie dwóch gmin. Zwiększamy tym samym powierzchnię upraw obsiewanych i ochraniających. Zwiększy się również zakres pracy dla śmigłowca, który będzie wykorzystywany jedynie na terenie naszego kombinatu. Jestem pewien, że wykorzystanie śmigłowca zwłaszcza po zastosowaniu łączności radiowej okaże się jeszcze lepsze, a technika ta znacznie zwiększy wyższą produkcją stając się ważnym czynnikiem programu żywnościowego. Wyrażając słowa uznania dla załóg śmigłowca, przesyłam na ręce obywatela dyrektora najserdeczniejsze podziękowania dla pracowników WSK, którzy organizując lub wykonując skomplikowane prace w rolnictwie mają swój udział w wzroście produkcji rolnej kombinatu. Przesyłam w imieniu załogi i własnym najlepszym życzeniu dla wszystkich naszych współpracowników w Świdniku życząc sobie takiej samej w roku przyszłym.

ŚMIGŁOWCE AGRO ZDOBYWAJĄ PGR-y

W ubiegłym roku Centralny Zarząd PGR w Warszawie w prognozie zapotrzebowania na usługi agrolotnicze stwierdził, że do roku 1980 pgr-y będą korzystać przy opryskach z dwudziestu pięciu śmigłowców. W chwili obecnej — a więc równo w rok po tej prognozie — zarząd domaga się od naszego zakładu od 96 śmigłowców w roku 1978 do 158 w roku 1982. Ten kilkukrotny wzrost zapotrzebowania świadczy o pozytywnej ocenie przydatności śmigłowca do pracy w rolnictwie, więcej nawet — świadczy o dobrej opinii o pracy naszych pilotów i mechaników, którzy potrafili zrozumieć specyfikę i wysokie wymagania stawiane przez rolnictwo.

W skoroszytach wydziału usług agrolotniczych leży kilkadziesiąt pism pgr-ów z różnych stron kraju, których dyrekcje domagają się od naszego przedsiębiorstwa świadczenia usług. Ton tych pism — mimo że pisanych przez różne osoby — jest jednoznaczny: tylko śmigłowiec w wersji agro może zaspokoić pot-

Małgorzata Tarnowska

W listopadzie 1976 roku do zakładu nadeszło pismo od dyrektora Kombinatu PGR w Głębzcycach mgr inż. Zbigniewa Michałka.



rzeby w zakresie zabiegów chemicznych. Nie brakuje w nich stwierdzeń, że jedyną możliwością terminowego i wysoce kosztownego wykonania zabiegów ochrony roślin i nawożenia jest właśnie praca śmigłowca. W innym piśmie potencjalni usługobiorcy powołują się na stary park maszynowy i niewystarczające przydziały nowych maszyn, zaś dyrektor pgr-u w Kętrzynie, który już w chwili obecnej korzysta z usług jednego śmigłowca i pięciu samolotów stwierdza, że w roku przyszłym zrezygnuje z wykorzystywania 4 Antków a w zamian oczekuje tylko 2 śmigłowców. Swoją decyzję motywuje lepszą dokładnością wykonywania oprysków i nawożenia przez śmigłowce i mniejszymi kłopotami związanymi z ich eksploatacją. I chociaż można te opinie ocenić jako wydawane na wyrost przez tych, którzy chcą osiągnąć swój cel, to świadczą one niezłomie o uznaniu jakie zdobywa nasze przedsiębiorstwo za pomoc udzielaną rolnictwu. Tym bardziej, że jest to opinia wydana na podstawie obserwacji pracy śmigłowców i ich załóg przez kilka minionych lat.

Przytoczę kilka cyfr z pierwszego półroczu br. Dysponując 36 śmigłowcami nasze przedsiębiorstwo wykonało nawożenie i opryski na 366 tys. ha w ujęciu przeliczeniowym (przeliczenie powierzchni odbywa się w zależności od dawek stosowanych na 1 ha). W czasie 4177 godzin spędzonych w powietrzu wysypano 31.406 ton nawozów i wylano 2112 ton środków ochrony roślin. Na pracę tę zużyto 2 tys. ton paliwa, ale w zamian przedsię-

biorstwo zyskało ze sprzedaży usług 79 mln złotych.

ROZWÓJ USŁUG WYMAGA INWESTYCJI

Zapotrzebowanie jest duże i z każdym rokiem rośnie. A jakie są nasze możliwości? No cóż, trzeba sobie powiedzieć otwarcie że nie wielkie. Wróćmy na chwilę do zapotrzebowania CZPPGR.

Gdyby przedsiębiorstwo nasze faktycznie w roku 1982 miało świadczyć usługi 158 śmigłowcami to dla sprawnego ich przebiegu koniecznym byłoby dysponowanie 250 maszynami i odpowiednią ilością załóg. W praktyce oznacza to jedno — konieczność poczynienia dużych nakładów inwestycyjnych i to zarówno w przypadku zakupu odpowiedniego sprzętu, jak i wyszkolenia ludzi. A każdy musi zdać sobie sprawę z tego, że są na to potrzebne ogromne sumy pieniędzy. Wykształcenie praktycznego jednego tylko pilota śmigłowcowego o specjalności agro przez Instytut Lotnictwa w Warszawie, z którym zakład zawarł umowę, kosztuje 1,5 mln złotych! W chwili obecnej w Kętrzynie kształcą się ich trzynastu. Do tej sumy należy jeszcze dodać koszty nauki teoretycznej. Nieco niższy — bo tylko wynoszący 500 do 600 tys. złotych — jest koszt wykształcenia pilota posiadającego już licencję samolotową, ale możliwości takie są coraz mniejsze, bowiem aerokluby nie nadają się do kształcenia młodzieży, tym bardziej, że odczuwają brak kadry instruktorów, którzy powszechnie podejmują pracę w agro.

Rozszerzenie usług wymaga także przygotowania odpowied-

niego zaplecza technicznego. Wydział musiałby otrzymać nie tylko nowe śmigłowce (w roku 1978 będzie ich miał 58), ale także nowy hangar, odpowiednią powierzchnię magazynową, biuro i warsztatową. Spełnienie tych warunków oznacza konieczność wielomilionowych nakładów, a w bieżącej pięciolatecznej poczynienie jest niemożliwe. I chociaż pgr-y otrzymują z ministerstwa rolnictwa dotacje na pokrycie kosztów zabiegów chemicznych (w 50 proc. kosztu nawożenia i 80 proc. kosztu ochrony roślin) to żadnych dotacji, ani pieniędzy na inwestycje nie otrzymują ci, którzy świadczą te usługi.

PRZYGOTOWANIA DO ROZSZERZENIA ZAKRESU USŁUG

Ani wydział, ani zakład nie poprzestają jednak na tym, co już osiągnięto. Przekonanie o konieczności rozwoju działalności wpływa zarówno z potrzeby ciągłego doskonalenia i zdobywania doświadczenia, jak również konieczności przyjsia z pomocą rolnictwu, przed którym Uchwała VII Zjazdu PZPR stawia zadania ciągłego wzrostu produkcji i unowocześniania metod gospodarowania.

Produkcja rolnicza, której efekty liczone są w uzyskanych z ha kwintalach i tonach plodów stawia wysokie wymagania. Decydują czas i terminowość oraz jakość przeprowadzonych prac. Te wymagania spełnia w zadawalającym stopniu śmigłowiec, ale chodzi o to by poziom świadczonych usług ciągle się podnosił. Dlatego też wydział usług

agrolotniczych nawiązał ścisłą współpracę z wieloma instytutami. Przeprowadzane są ciągłe próby uzyskania coraz większej wydajności, bardziej równomiernego rozrzutu środków, lepszych wydatków na hektar. Wspólnie prowadzone przez pilotów i naukowców badania odbywają się przy różnych szybkościach lotu z zastosowaniem różnych środków i różnej wielkości kroplek i granulek. Po każdorazowej zmianie warunków opryskiwania lub nawożenia czynione są staranne obserwacje polegające na statystycznej ocenie działania środków, sposobu i ilości jakie docierają do roślin, zabezpieczeniu sąsiednich upraw i wpływu na rozwój rośliny. Równocześnie prowadzone są badania nad zastosowaniem śmigłowca przy nowych pracach. Chodzi przede wszystkim o ochronę i nawożenie sadów. Jako ciekawostkę zastosowania śmigłowca należy niewątpliwie podać próby jego użycia do ochrony sadów przed przymrozkami. Próby te wspólnie z Instytutem Sadownictwa są prowadzone w sadach Leonowa. Natomiast w kombinacie w Narawicach po raz pierwszy w Polsce (a może i nawet w świecie) wykorzystano śmigłowca do bielenia dachów szklarni (30 ha pod szkłem), dla ochrony przed zbytnią operacją słońca. W planie postępu technicznego w roku bieżącym wydział usług agrolotniczych ma w sumie 10 punktów. Oprócz już wymienionych badań prowadzone są także próby i badania nad zastosowaniem nowej aparatury. Akademii Rolniczej w Szczecinie zlecono opracowanie typowego projektu urządzenia i wyposażenia bazy. Ujednolicenie wszystkich urządzeń, zabezpieczenie odpowiedzialnych warunków przeprowadzania prac chemicznych, konserwacji i dokonywanych przez mechaników przeglądów maszyn nie tylko poprawi warunki pracy i socjalno-bytowe załóg, ale także pozwoli na lepszą organizację zabiegów, większe wykorzystanie sprzętu i zwiększenie wydajności.

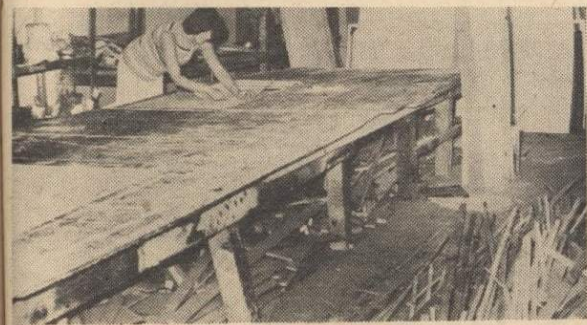
LAUREACI NAGRODY MINISTRA

ZA WPROWADZENIE I ŚWIADCZENIE USŁUG AGROLOTNICZYCH W ROKU BIEŻĄCYM MINISTER PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO PRYZNAŁ NAGRODĘ ZESPOŁOWĄ Z NASZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA (NAGRODĘ OTRZYMAŁI BOWIEM TAKŻE PRACOWNICY PGR-ÓW I INSTYTUTÓW) OTRZYMAŁI JĄ: ZDZISŁAW CHYLIŃSKI, CZESŁAW DZYMALA, STANISŁAW GAJEWSKI, HENRYK JAWORSKI, RYSZARD KOŚCIEL, KAZIMIERZ KASPRZAK, EUGENIUSZ MILCARZ I JANUSZ OCHAŁIK. FAKT JEJ PRYZNANIA JEST DOWODEM WYSOKIEJ OCENY PRACY CAŁEGO ZESPOŁU, JAK I WSZYSTKICH, KTÓRZY PRZYCZYNIŁI SIĘ DO ROZWOJU ŚMIGŁOWCOWYCH USŁUG AGROLOTNICZYCH. JEST DOWODEM OSIĄGNIĘCIA MISTRZOSTWA.

DEKORATORNIA

Widząc szeregi planów z przedmiotami pracy, transparenty zawieszane z okazji świąt państwowych, ostrzeżenia BHP i inne hasła i reklamy, zastanawiałem się kto i gdzie wykonuje te prace. Dotarłem do starego wieloletniego baru zlokalizowanego przy bramie północnej, którego część zajmuje zakładowa dekoratornia.

Przy pracy zastałem EUGENIUSZA NIKOŁAJEWĄ, któremu już niewiele lat czasu brakuje do emerytury. Nikolajew — dekorator z wieloletnią praktyką układał właśnie w kącie baru odnośne szturmówki. Przy skrzyni nakrytej płytą paździerzową, zastępującej stół, pracowała IRENA BURDZIŃSKA powiększając wykres „wpływu obniżki kosztów na wyniki przedsiębiorstwa”.



Dlaczego komórka tak potrzebna w zakładzie nie ma zapewnionych odpowiednich warunków do pracy? Fot.: K. Majkowska

Pani Irena ukończyła Liceum Technik Plastycznych w Częstochowie oraz wydział historii studiów uniwersyteckich.

Oni obje stanowią personel dekoratorni obsługującej cały zakład. Dwoje tych artystów pracuje w warunkach urągających wszelkim przepisom BHP, wykonując na dni świąteczne do osiemdziesięciu sztuk planów i tyleż transparentów.

Zlecenia dekoratornia otrzymuje od Komitetu Zakładowego PZPR, ZZ ZSMP, Rady Zakładowej, dyrekcji, Avii, OBR, SIMP i innych organizacji i wydziałów oraz władz miejskich Świdnika i związków zawodowych z Lublina. Po reorganizacji dekoratornia podlega teraz głównie mechanikowi, który jeszcze nie zdążył się zająć swą dodatkową pracą.

Plastycy sami zaopatrują się w surowce i potrzebne do pracy materiały. Przeważnie są to nieprzydatne do produkcji farby i lakiery, odpady drewnopodobne, surowce wtórne itp. Plan pracy ani plan materiałowy nie jest prowadzony. Prace wykonywane są w miarę napływu zamówień według pilności. Wykonuje się tu również dekoracje wystaw organizowanych na zewnątrz zakładu. Bywają takie przypadki, że dekoratorzy otrzymują polecenie pilną pracę wykonać za dwie godziny.

Sami dekoratorzy biegają za zaopatrzeniem chcąc zadolować wszystkie służby zakładowe.

Aby przedstawić czytelnikowi historię tego działu należy wrócić do czasów byłego dyrektora Smolarkiewicza, gdyż z jego inicjatywy w 1959 roku powstała

ścian sypie się farba i są one lepkie od brudu i kurzu.

Dekoratornia nie posiada żadnej kabiny lakierniczej ani wentylacji, choć do malowania używa się farb szkodliwych dla zdrowia. Barak położony jest poniżej jezdnii fabrycznej, więc aby woda w czasie deszczów nie wlewała się do środka sam Nikolajew wykonał wysoki betonowy próg.

Oświetlenie baru jest niewłaściwe do pracy dekoratora. Brak miejsca na przechowywanie planów, transparentów i szablonów, które niszczeją i co roku trzeba wykonywać nowe.

Dlaczego więc dział tak potrzebny w zakładzie jest tak zaniedbany i faktycznie nie posiada swego „pana”?

Uważam, że zakład stać na to, aby miał dekoratornię z prawdziwego zdarzenia, bo przecież ludzie tu zatrudnieni posiadają pełne kwalifikacje zawodowe. Sprawa ta winna doczekać się szybkich zmian organizacyjnych, które poprawiłyby warunki pracy dekoratorów.

Przed wszystkim należy więc powiększyć powierzchnię zajmującą na dekoratornię dalszą część baru, wyłożyć betonową podłogę lanteksem lub deskami podłogowymi, przeznaczyć miejsce na magazyny listów i blatów, farb i lakierów, wyznaczyć miejsce na szablony i nie niszczone transparenty, pędzle, rozpuszczalniki i inne potrzebne do pracy dekoratora narzędzia i materiały. Dekoratorom potrzebny jest choć jeden z wielu nie wykorzystywanych kulmanów, trzeba zakupić lub wykonać w stolarni stoły robocze i regały, wyremontować dach baru i sufit, wymalować ściany oraz wyposażyć dekoratornię w małą kabinę natryskową z wyciągiem elektrycznym.

Niezbędna w zakładzie dekoratornia nie może nadal pracować w dotychczasowych warunkach.

Eugeniusz Nikolajew za dwadzieścia lat pracy w WSK otrzymał wiele dyplomów i listów pochwalnych ze zjednoczenia. Jest zastępczym dla WSK pracownikiem. Jeśli więc pamięta się o wyróżnieniach, należy zadbać i o warunki pracy.

Uważam, że artykuł ten zmobilizuje dział głównego mechanika, któremu obecnie podlega dekoratornia do opracowania harmonogramu prac adaptacyjnych baru na prawdziwą dekoratornię, która służy nie tylko zakładowi. Jan Kosiński

Elektroniczne przyspieszenie

(Dokończenie ze str. 3)

staw kompletnych linii montażowych i sprzętu powszechnego użytku, tzn. magnetofonów, odbiorników radiowych i telewizyjnych, gramofonów itd. Tak samo jeśli chodzi o linie montażowe podzespołów.

Żywe związki utrzymywane są z krajami socjalistycznymi, a w szczególności z Związkiem Radzieckim, NRD, Czechosłowacją i Węgrami. Współpraca ta polega przede wszystkim na wieloletniej specjalizacji produkcji w ramach RWPG. „Unitra” sprzedała w ostatnim czasie licencję na produkcję magnetofonów do Rumunii; w Czechosłowacji powstaje przy współpracy z „Budimechem” stacja radiowo-telewizyjna. Na uznanie zasługują współpracownicy z Węgrami, realizowana przez polsko-węgierskie biuro — Interkomponent. Ostatnio zawarte zostały umowy z jugosłowiańskimi firmami „Elektronska Industrija”, „RIZ” oraz „Iskra” dotyczące specjalizacji w produkcji podzespołów. Do Związku Radzieckemu dostarczane są magnetofony, głowice oraz ramy montażowe do gramofonów. Zawarto także umowę z NRD na lampy elektroniczne oraz maszynny lampowe.

Plany produkcji na najbliższe lata są bardzo ambitne. Wzrosną dostawy sprzętu o najnowszych walorach użytkowych. I tak w latach 1977-80 produkcja radio-

odbiorników klasy stereo wzrosnie o 430 proc., telewizorów o 140 proc., magnetofonów o 170 proc., a w tym magnetofonów stereo o prawie 500 proc., gramofonów o 139 proc.

Obok wzrostu produkcji i poprawy jakości sprzętu powszechnego użytku przewidziane jest uruchomienie produkcji magnetofonów. W tym zakresie przewidywany jest 20-krotny wzrost produkcji. Liczba wyprodukowanych kalkulatorów elektronicznych wzrosnie 50-krotnie, urządzeń służących do zabezpieczenia mieszkań przed kradzieżą 20-krotnie. Produkowane będą ponadto kamery współpracujące z magnetowidami, elektroniczne zestawy dla majsterkowiczów, instrumenty muzyczne, zestawy dyskotekowe, zegarki elektroniczne, kuchnie mikrofalowe.

Jednym z ambitniejszych zadań jest obecnie uruchomienie seryjnej produkcji odbiorników telewizji kolorowej w oparciu o licencje firmy RCA (USA). Pojawienie się tego sprzętu na rynku oznaczać będzie opanowanie nowej technologii opartej na monolitycznych układach scalonych. Nowa technika modułów przyniesie największą korzyść użytkownikom i ekipom serwisowym. Dla telewizorów oznaczać będzie bardzo dobrą jakość odbioru emitowanych programów, dla ekip serwisowych łatwość napraw polegających głównie na wymianie modułów.

Jak kleić metale?

W płockiej filii Politechniki Warszawskiej przeprowadzone zostały badania nad technologią łączenia metali za pomocą klejenia. Metoda ta znana jest już od wielu lat i stosowana obecnie w przemyśle lotniczym i elektronicznym, a jej zalety wskazują na możliwość dalszych zastosowań. Jednak w zebranych doświadczeniach znajdują się przypadki zbyt niskiej wytrzymałości połączeń klejonych. Płockie badania odkryły jedną z przyczyn tego zjawiska.

Dotychczasowe zalecenia technologiczne obejmowały odpowiednie przygotowanie powierzchni metali, kompozycję kleju, utrzymywanie docisku łączonych elementów we właściwej temperaturze i czasie. Ale nawet najbardziej skrupulatne przestrzega-

nie wszystkich tych warunków nie zawsze daje identyczne wyniki. W związku z tym nasi specjaliści z Politechniki Warszawskiej zaczęli poszukiwać jakiegoś dodatkowego czynnika, który ma istotny wpływ na parametry procesu. Tym czynnikiem okazała się wilgotność powietrza.

Wyniki serii przeprowadzonych prób udowodniły, że wraz ze wzrostem wilgotności w pomieszczeniach technologicznych wytrzymałość połączeń klejonych metali, przy zachowaniu wszystkich innych parametrów procesu — może spaść nawet o 40 procent. Z drugiej strony — zbyt mała wilgotność także jest szkodliwa. Opracowano wskazania technologiczne, które pozwalają poprawić jakość połączeń.

— W produkcji, instytutach naukowo-badawczych i biurach projektowych pracuje w Polsce ponad milion inżynierów i techników. Liczba to imponująca...

...i sprzyjająca efektywnym porównaniom. Lecz nie liczbą kadru różnorodny techniczno-gospodarczy potencjał kraju. Decyduje jakość ludzkiej pracy. W bieżącej pięcioletniej kadra ta znacznie się powiększy. Do swojej pierwszej pracy zgłosi się 600-800 tysięcy młodych ludzi, w tym co czwarty będzie miał dyplom ukończenia studiów. Większość stanowią będą inżynierowie.

Jedną z najistotniejszych właściwości rewolucji naukowo-technicznej jest ogromny wzrost znaczenia myśli naukowej, technicznej, organizatorskiej, a także społeczny awans działalności inżynierskiej.

Stowarzyszenia zrzeszające 400 tys. członków — w tym 145 tysięcy inżynierów — są tym ogniwem w pobudzaniu społecznej inicjatywy, na które zawsze można liczyć.

Spółceństwo polskie oczekuje, a właśnie NOT i jego stowarzyszenia będą w jeszcze większej mierze obecnie miarę inicjatorów animatorów środowiska technicznego w podejmowaniu zadań stawianych przed gospodarką krajową. NOT i stowarzyszenia są platformą do szerokiej dyskusji nad wykorzystaniem kadry inżynier-

ryjno-technicznej, metodami jej pracy. Warunki w jakich pracuje inżynier-technik nie zawsze sprzyjają efektywności tworzenia. Chcemy więc zrobić wszystko, aby młody inżynier miał szanse jak najlepszego spożytkowania swej wiedzy i inicjatywy.

— Nigdy jeszcze hasło rewolucji naukowo-technicznej nie miało w Polsce tak bezpośrednich odniesień do praktyki, nie było tak aktualne jak obecnie. Ogromnie dużo zależy dziś od techniki, a więc od środowisk technicznych.

— Konsekwentna realizacji za-

było wielokrotnie wyrażane przez kierownictwo Partii i Rząd. Ostatnio w bardzo ważkich słowach tow. Edwarda Gierka na VII Kongres Techników Polskich Zrzeszają nie sposób mówić o roli NOT w rozwiązywaniu problemów gospodarczych bez odwołania się do uchwał kolejnych Kongresów Techników.

— Można prosić o przykład?

— Choćby VI Kongres Techników Polskich: obradował wówczas, kiedy rodzila się nowa koncepcja rozwoju kraju. Rozwój elektroniki, przemysłu spożywczego, lekkiego, motoryzacji, hutnictwa, energetyki, postęp w wielu innych dziedzinach decy-

— zwłaszcza w dziedzinie produkcji rynkowej, kompleksu żywnościowego, eksportu i budownictwa mieszkaniowego, żeby wymienić jedynie sprawy najistotniejsze. Wiadomo też dobrze, że postęp w tych i wszystkich innych obszarach naszych działań musi odbyć się mniejszym kosztem niż dotychczas, w warunkach malejących przyrostów rąk do pracy i konieczności prowadzenia autentycznie oszczędnościowej polityki zużycia surowców, materiałów i energii, osłabienia presji importowej itp.

Na tym tle należy rozpatrywać wszystko, co dotyczy działalności Naczelnej Organizacji

determinują efektywność myśli technicznej. Skupianiu uwagi na sprawach twórczości technicznej wdrażania i wykorzystywania techniki towarzyszy więc żywe zainteresowanie doskonaleniem mechanizmów ekonomicznych, organizacyjnych i społecznych.

— Jeśli więc w tym kontekście spojrzymy na działalność NOT, to na czoło jej celów wysuwa się pobudzenie siły intelektualnej i aktywności społeczno-zawodowej inżynierów i techników.

— Nie jest to zadanie łatwe. W jej realizacji ważną rolę wypełniają: działalność szkoleniowa, czasopiśmiennictwo techniczne, konferencje naukowo-techniczne, sympozja, współpraca w dziedzinie wynalazczości i racjonalizacji. Na tym jednak nie można poprzestać. Skuteczność działania organizacji społecznej zależy w istotnej mierze od atmosfery dyskusji i wymiany poglądów na kwestie istotne dla rozwoju kraju. Spółceństwo, uznające autorytet kadry technicznej, akceptujące jej wysoką pozycję w hierarchii społeczno-zawodowej, liczy na nasze czynne postawy, ambicję i niewątpliwie także coraz wyższe walory etyczne inżynierów i techników.

Rozmawiał:

Andrzej Litewski

Polscy inżynierowie - gospodarce narodowej

(Rozmowa z Sekretarzem generalnym NOT mgr inż. ZBIGNIEWEM SKIERSKIM)

łożeń przyjętych na VI Zjeździe PZPR strategii rozwoju kraju przyniosła w latach 1971-1976 wyraźne odczuwalny postęp we wszystkich dziedzinach życia społecznego, w rozwoju gospodarczym, w tworzeniu nowego poziomu technicznego naszej gospodarki. W minionych sześciu latach polskie środowisko techniczne wniosło swój znaczny wkład w urzeczywistnianie nowej strategii społeczno-gospodarczej. Możemy być z tego dumni. Uznanie dla naszego wkładu i aktywności

dujących o technicznej rekonstrukcji polskiego przemysłu, rozwój wielu gałęzi gospodarki — zbieżny był z tym co postulowaliśmy w czasie VI Kongresu i w jego uchwałach. To dla naszego ruchu duża satysfakcja.

V Plenum naszej partii uznało, że w najbliższych latach niezbędne jest przegrupowanie sił i środków, uwzględniające aktualną sytuację gospodarczą, nowe uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne. Musimy dokonać ogromnego postępu w wielu sferach

Technicznej i zrzeszonych w niej stowarzyszeń. Postęp społeczno-gospodarczy jest rezultatem sprężenia między rozwojem sił wdrożonych i stosunków społecznych. Oznacza to, że zainteresowania środowisk technicznych i ich organizacji muszą skupiać się nie tylko na kwestiach związanych z rozwojem techniki, ale także na problematyce społecznej i gospodarczej. Jak dobrze wiemy z doświadczeń własnych i cudzych, właśnie warunki społeczne i gospodarcze

BRAZOWY MEDAL EUGENIUSZA RECHULA

Po długim okresie przerwy w startach Eugeniusz Rechul czołowy rajdowiec Avii, dał znowu znać o sobie. Zwycięzca w klasyfikacji generalnej Rajdu Tatarańskiego z 1971 roku tym razem zdobył medal brązowy.

Ciężko zapracowałem na sukces — powiedział po powrocie z Zakopanego nasz zawodnik. Wi-

musiałem pokonać trzydziści bardzo trudnych odcinków terenowych w dwóch pętach jazdy okrojonej po czterdziści kilometrów, w ograniczonym oczywiście limitem czasie. Maszynę swoją przygotowywałem do rajdu blisko dwa tygodnie w czasie urlopu. Dziesięć dni natomiast trenowałem ostro przed rajdem na



Fot.: M. Plaszczyńska

dząc, że moi koledzy Szczerbakiewicz, Siuda, Serwin, Bucior Polisiakiewicz i Pranagal zakończyli swoje starty już w pierwszym dniu na skutek defektu maszyny bądź też przekroczenia limitu czasu postawiłem wszystko na jedną kartę. Jadąc w strugach deszczu i po wielkim błocie

swojej „Montsie”, która dobrze zniosła trudną jazdę. Nie mniej jednak nie byłem w stanie zagrozić Warmanowi z Austrii, który triumfował w rajdzie. Po dość długiej przerwie w startach brązowy medal moim skromnym zdaniem — liczy się także. K.

DAWNYCH WSPOMNIENI CZAR...

PIŁKARZE O SOBIE I SWOICH NASTĘPCACH

Są w życiu człowieka chwile gdy chętnie wraca pamięcią do minionych lat. Obojętne czy były to lata, które dostarczyły przyjemności czy te, których niepowodzenia należą do przeszłości. Odtwarzanie dawnych zdarzeń ma też dodatnią stronę, gdyż pozwala na konfrontację z teraźniejszością, przypomina dawne nieziszczone marzenia. A oto wypowiedzi byłych piłkarzy FKS Avia z różnych okresów uprawiania tej dyscypliny sportu.

Zdzisław Skowroński —

Sala gimnastyczna w szkole przy ulicy Świerczewskiego nie była w stanie pomieścić wszystkich, którzy po pracy przychodzili na trening. Boisko o słabej nawierzchni było niejednokrotnie przygotowywane do gry przez nas samych. A wyjazdy na mecze? Samochody ciężarowe były przystosowane do przewozu ludzi. Szosy w tym okresie miały słabą nawierzchnię — wyjazd do Łukowa, Białej Podlaskiej i wielu innych miejscowości pozostawiał kurz na ubraniach i w ustach. Nikt jednak nie narzekał. Trudności były uważane za „zło konieczne” ówczesnych warunków.

Radość to wyjazd grupowy na wczasy w ramach własnych urlopów. Awans młodego do pierwszego zespołu był dla niego zagadką. Wszystko robił by móc być najdłużej w zespole zyskując możliwość wyciznia się na boisku — nie tracąc nie.

Proponuję wprowadzenie informowania kibiców o zasadach gry. Niezrozumienie tych zasad wprowadza nieraz nieprzyjemną atmosferę. Mogą to być pogadanki przedmeczowe lub inne formy przygotowywane w oparciu o materiały z kolegium sędziow-

skiego. Do oddanych działaczy zaliczyłbym Wacława Kosza, a z terenu Władysława Suchonia.

Waldemar Kostrzewa —

— przybyłem do Avii jako junior z KS Sygnał Lublin i od razu zaaklimatyzowałem się w pierwszym zespole. Uprawianie tej dyscypliny sportu mimo że odbywało się po pracy dawało mi zadowolenie. Zdobyłem zawód i jestem cenionym pracownikiem w zakładzie. Cieszyłem się gdy drużyna wygrywała, a największą radość sprawiło mi zdobycie mistrzostwa okręgu i udany start w rozgrywkach o Puchar Polski.



Przybyli do klubu jako młodzi chłopcy, związali się z zakładem i miastem i tu pozostali. Na zdjęciu od lewej: Ryszard Struzik, Waldemar Kostrzewa, autor artykułu — Stanisław Jankowski i Zdzisław Skowroński.

Fot.: K. Majkowska

Później była wygrana z Piastem w Gliwicach i pechowa przegrana z ŁKS u nas. Uważam, że cieplarniane warunki stwarzane młodemu zawodnikowi nie zawsze wychodzą im na dobre. Młody zawodnik winien być poddawany tzw. „szlifowi piłkarskiemu” w pierwszym okresie gry, a nie tak jak ma to miejsce niejednokrotnie w ostatniej fazie meczu. Pożądane jest organizowanie wyjazdów do miejsc, gdzie nasza drużyna rozgrywa mecze, a formą i doborem uczestników winien się zająć organizator imprez przy udziale czynników społecznych. Za dobrego trenera uważam Władysława Suchonia oraz trenera

sław Suchoń. Poza wymienionych zawodnikami było jeszcze wielu, którzy dawali maksimum wysiłku, by godnie bronić barw Avii. A oto według ich zdania trzon zespołu: Jerzy Gaczorkowski — Roman Siarka, Edward Herman — Marian Meksuła, Edward Wiczerzak, Marian Kostaniak, Józef Madej, Marian Relikowski, Bogdan Jaświłko, Zygfryd Kiermaszek, Czesław Krygier, Eugeniusz Bondarenko, Ryszard Kleszcz, Janusz Piwoński, Sławomir Nowak, Tadeusz Josypow, Ryszard Rybicki, Tadeusz Rysak, Piotr Prus, Czesław Sioniewicz, Marian Maciejewski, Tadeusz Kleszczyński.

Tyle sami zawodnicy mimo że grali w różnych okresach i na różnych poziomach. Cechowało ich jedno — byli „amatorami” w żyjących się na boisku. Cechowała ich na boisku ofiarność i ambicja, szacunek dla trenera i starszych kolegów. Ach gdzie to lata, kiedy obrona barw klubów była na pierwszym miejscu, „odrabianie pańszczyzny” należało naprawdę do radości? Stanisław Jankowski

PIESKA SPRAWA

8 sierpnia br. o godzinie 10.32 przy ulicy Przdowników Pracy, przy końcowym przystanku autobusowym PKS, obok targu — liczni mieszkańcy miasta Świdnika byli świadkami niecodziennej sceny. Za przejeżdżającym na motorowerze mężczyzną pedziła sfera (aż sześć!) dużych psów, wściekle ujadając i usiłując chwycić go za nogi.

Bezpańskie psy wypadły za pawilonu spożywczego „Berlin” i mocno podrażnione, trudno określić czym — głodem czy też upałem jaki panował tego dnia, zawładnęły całkowicie przez kilka minut ulicą. Atakowany mężczyzna na motorowerze widząc, że psie towarzystwo nie myśli

kundli zwołał oczywiście i jadąc co najwyżej dziesięć kilometrów na godzinę w zamian za swój gest został solidnie obszczekany przez psie towarzystwo. Po odjeździe fiata rozszalałe psy popędziły co sił ulicą 1-go Maja w kierunku postoju taksówek. Po drodze rzuciły się na kobietę idącą w towarzystwie ośmiolletniego chłopca. Kobieta niosła dość pokaźnych rozmiarów kubek, którym w pewnym momencie zaczęła odganiać rozjuszone psy. Chłopiec był przerażony! I znowu idący przechodnie, szczególnie ci bardziej odważni, przepędzili zgraję. Ostatecznego

kierunku kawiarni Ja i Ty czyniąc dalej niesłychany harmider i zamieszanie wśród przechodniów...

Przytoczony wyżej obrazek z naszych ulic nie wymaga dalszych komentarzy. W mieście naszym rozwiązano już wiele problemów. Bezpańskie psy to jednak sprawa, która nie może doczekać się załatwienia.

K.K.

Uwaga kierowcy!

Szybkie uprzemysłowienie kraju, postęp cywilizacji sprawia, że dysponujemy bardzo szybkimi sposobami transportu. Za postęp ten ludzkość płaci wzrastającym stopniem zagrożenia. Z nastaniem lata częściej wyruszamy na wycieczki, urlopy, przejażdżki.

Kierowca musi wiedzieć, że nie tylko najistotniejszy wpływ na bezpieczeństwo jazdy ma sprawny stan techniczny pojazdu, ale i pełna sprawność fizyczna i psychiczna prowadzącego.

Każda choroba powinna skłaniać go do głębokiego namysłu przed podjęciem decyzji np. górzka utrudnia jazdę, pogarsza wytrzymałość fizyczną. Dokuczliwy ból z jakiegokolwiek przyczyny również bywa groźny podczas jazdy. Gwałtowny napad bólu może stać się przyczyną złego lub nie przewidzianego manewru pojazdem. Wspomnę o niektórych chorobach, którym towarzyszy krótkotrwała utrata lub ograniczenie świadomości. Do chorób tych należą: cukrzyca, choroby serca i pewne stany neurologiczne.

Drugą istotną przyczyną wypadków drogowych jest przyjmowanie leków. Należy pamiętać, że wszelkie leki uspokajające, nasenne, przeciwbólowe, przeciwalergiczne, odchudzające, przeciw chorobie wrzodowej i nadciśnię-

niowej mogą mieć działanie na psychikę zmniejszające reakcję. Pamiętaj! Gdy lekarz przepisze ci leki informuj go o tym, że jesteś kierowcą.

Chyba groźniejszy jeszcze w skutkach jest wpływ alkoholu na psychikę kierowcy. Alkohol znosi krytycyzm, wyrabia poczucie subiektywne o większej sprawności. Powoduje to szybko i brawurową jazdę. Ów brak rozważliwych wywoływany „odhamowaniem” alkoholowym w połączeniu z obiektywnym pogorszeniem się sprawności kierowcy (wydłużenie czasu reakcji, zaburzenia widzenia, koncentracji uwagi i koordynacji ruchowej) prowadzi do niebezpieczeństwa.

KIEROWCO! ZASTOSUJ SIĘ DO TYCH WSKAZÓWEK, BĄDŹ DZENTELMENEM. JEZDŃIA JEST DLA WSZYSTKICH, TU TAKŻE OBOWIĄZUJE KULTURA, NIE LICZ NA „ŁUT SZCZĘŚCIA” MOŻESZ JUŻ NIE MIEĆ NIGDY OKAZJI NAPRAWIĆ SWEGO BŁĘDU.

Zofia Sadło



Mile i ładne, — gdy mają właściwą opiekę i swojego pana stają się niebezpieczne i wrogie dla człowieka — gdy zostaną wyrzucone na ulicę.

Fot. M. Tarnowska



absolutnie skapitulować zatrzymał się w uliczce targowej i tym sposobem dopiero złagodził natarcie czworonogów. Odpędził psy pomógł mu przy tym kilku przechodniów. Te z kolei zbivszy się ponownie w gromadę ruszyły ostro na niebieskiego fiata 125P, który spostrzegły na zakęcie ulicy przy liceum ogólnokształcącym. Kierowca widząc przed sobą zmasowany atak

końca tej pieskiej awantury nie miał się w uliczce targowej i tym sposobem dopiero złagodził natarcie czworonogów. Odpędził psy pomógł mu przy tym kilku przechodniów. Te z kolei zbivszy się ponownie w gromadę ruszyły ostro na niebieskiego fiata 125P, który spostrzegły na zakęcie ulicy przy liceum ogólnokształcącym. Kierowca widząc przed sobą zmasowany atak

głos
SWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:

MARIA BALICKA
redaktor naczelny —
przewodnicząca kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącej
kolegium

MALGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECYSŁAW KRUK
redaktor rozgłosni zakładowej
IRENA WIERZCHOŚ
redaktor

Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński, Helena Grudzińska, Witold Smętny, Ludwika Socha.

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-51 wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik WSK-S z. 1046 12.08.77 2.800 — J-4